

PROGRAM RZĄDOWY KANCLERZA ERHARDA

I. Sytuacja powyborcza

Wynik wyborów parlamentarnych z dnia 19 IX 1965 r. stał się niewątpliwym osiągnięciem zarówno politycznym jak i osobistym kanclerza Erharda. Sukces ten był dla niego tym bardziej cenny, że nieprzychylnie mu koła własnej partii nie tały wątpliwości co do tego, czy Erhard będzie równie dobrą „lokomotywą wyborczą” jak jego poprzednik, Adenauer. Erhard utrzymał jednak nie tylko odziedziczone pozycje. Blok CDU/CSU otrzymał bowiem więcej głosów i mandatów niż w wyborach 1961 r. i tym razem zabrakły mu zaledwie cztery mandaty do bezwzględnej większości w parlamencie¹. Brak tych kilku mandatów spowodował, że po wyborach wysunął się znów problem: z kim utworzyć przyszłą koalicję rządową?

Dla opinii politycznej NRF od dawna nie jest tajemnicą, że zarówno prezydent republiki Lübke, jak i przewodniczący *Bundestagu* Gerstenmaier są zwolennikami „wielkiej koalicji” z SPD, ich zdaniem jedynie zdolnej do rozstrzygnięcia „zasadniczych problemów”, jakie ma do rozwiązania NRF, szczególnie w dziedzinie polityki zagranicznej. Wskazuje się, że między CDU a SPD istnieją w tej sprawie znacznie mniejsze różnice zdań, głównie natury taktycznej, niż między CDU a FDP. Na tym tle między blokiem a wolnymi demokratami wybuchały liczne kryzysy w łonie poprzedniej koalicji rządowej, stawiając kilkakrotnie jej istnienie pod znakiem zapytania. W toku kampanii wyborczej sam Adenauer nie szczędził aluzji, że odszedł on od swej dawnej polityki zdecydowanej wrogości wobec współdziałania z SPD, że dopuszcza możliwość stworzenia „wielkiej koalicji”. Strauss był w tej mierze bardziej powściągliwy, lecz szczególnie gwałtowna kampania, jaką prowadził przeciwko FDP i jej przywódcy dr. Erichowi Mende, nasuwała logiczny wniosek, że i on przychyliła się do nowej taktyki Adenauera i zasadniczo nie odrzuca koncepcji „wielkiej koalicji”.

W toku kampanii wyborczej potwierdziło się, że F. J. Straussa i Ericha Mende dzieli już nie tylko różnice poglądów, lecz także głębokie animozje osobiste, rzucające na stosunek CSU-FDP. Wysunięte przez wolnych demokratów hasło: „Strauss nie jest godny być ministrem” musiało więc zaciążyć nad akcją tworzenia nowego rządu, tym bardziej że CSU pod przewodnictwem Straussa wyszła dość dobrze z wyborów, natomiast FDP z Mendem na czele doznała dotkliwej porażki i już nie przewyższa zdecydowanie CSU liczbą mandatów, lecz równa się z nią². Toteż tuż po wyborach w organie Straussa ukazał się bardzo ostry w treści artykuł pt. *Zadnej szansy dla politycznego szantażu*³, określony w kołach politycznych jako rodzaj ultimatum pod adresem FDP. Wolnym demokratom przypomniano, że wyszli z wyborów znacznie osłabieni, nie mają więc prawa decydować o tym, czy np. Strauss będzie czy nie będzie ministrem. Atak na FDP kontynuował Strauss podczas publicznej dyskusji, jaką w dn. 22 IX 1965 zorganizowała monachijska TV w programie *Między nami*, w której obok Straussa wzięli udział Dufhues z ramienia CDU, Wehner z SPD i Mischnick z FDP. Dyskusja zamieniła się w pojedynkę słowny między Strausssem a Mischnickiem. Strauss zaatakował całokształt polityki zagranicznej FDP, zarzucił, że wolni demokraci dążą do wystąpienia NRF

¹ Blok CDU/CSU otrzymał 245 mandatów wobec 242 w roku 1961 na ogółem 496 mandatów wobec 499 mandatów poprzednio.

² CDU i FDP mają w obecnym *Bundestagu* po 49 mandatów. W poprzednim *Bundestagu* FDP dysponowała 67 mandatami.

³ „Bayern-Kurier” z 22 IX 1965.

z NATO, że posuwają się zbyt daleko w lansowaniu kontaktów z NRD i nawiązania stosunków dyplomatycznych z krajami socjalistycznymi. — Osobiście Mendemu Strauss zarzucił, że polityka jego na stanowisku ministra do spraw ogólnoniemieckich budziła zastrzeżenie, a wolnych demokratów określił jako „antydemokratycznych i nielojalnych”⁴.

W tej sytuacji Erhard, zwolennik kontynuacji koalicji z FDP, nie miał łatwego zadania w tworzeniu nowego rządu. Był desygnowanym przez wyborców kanclerzem tego rządu, nie mógł natomiast twierdzić, że wyborcy wyrazili również zgodę na taką czy inną formułę przyszłej koalicji rządowej, jeśli blok nie uzyska bezwzględnej większości. W deklaracjach wyborczych nie postawiono bowiem jasno tej sprawy.

Zadanie Erharda komplikowała dodatkowo sprawa przyszłego ministra spraw zagranicznych, który co prawda — w myśl postanowień konstytucyjnych — nie wytycza kierunku polityki zagranicznej, co jest atrybutem kanclerza, na politykę tę wpływa jednak w sposób bardzo istotny. Dr Gerhard Schröder prawie od chwili objęcia stanowiska ministra spraw zagranicznych, po śmierci dra Brentano w listopadzie 1964 r., stał się przyczyną wielu kontrowersyjnych sądów. Pierwszy zasadniczy spór między ówczesnym kanclerzem Adenauerem a Schröderem wybuchł już w toku wykonywania układu niemiecko-francuskiego ze stycznia 1963 r., który komplikował stosunki NRF z USA, przy czym Schröder nigdy nie taił, że przed przyjaznią z Francją daje zdecydowanie pierwszeństwo stosunkom z USA. W poprzednim rządzie Erharda spór o kierunek polityki zachodniej NRF pogłębiał się, a Schröder wyrósł na czołową postać obozu zwolenników sojuszu atlantyckiego, poddawany nieustannym atakom ze strony „niemieckich gaullistów”, prowadzonych przez Adenauera, Straussa i Gerstenmaiera. W toku kampanii wyborczej grupa ta dawała wyraźnie do zrozumienia, że przyszłym ministrem spraw zagranicznych w każdym razie nie może pozostać Schröder.

Kampanię przeciwko niemu prowadził przede wszystkim Strauss, czując za sobą poparcie Adenauera. Jako główny zarzut wysunął to, że Schröder chce prowadzić „elastyczną politykę wschodnią” bez uzyskania uprzednio gwarancji bloku socjalistycznego oraz że ponosi on główną winę za „zamrożenie układu niemiecko-francuskiego”. Nie małą rolę w dążeniu Straussa do usunięcia Schrödera ze składu przyszłego rządu odgrywał fakt, że za nim wypowiedziała się FDP, sam zaś Schröder uznał dalszą koalicję z wolnymi demokratami za „solidną podstawę współpracy w dziedzinie polityki zagranicznej”⁵. Schröder wbrew stosowanej zazwyczaj przez siebie rezerwie, tym razem zdecydowanie podjął wezwania. Zabrał m. in. głos na fali centralnej radiostacji zachodnoniemieckiej *Deutschlandfunk* (26 IX 1965) oświadczając, że w przyszłym rządzie może tylko objąć stanowisko ministra spraw zagranicznych, a nie inne. Atakującym go za kierunek polityki zagranicznej przypomniał oświadczenie Erharda z 13 VIII 1964, że krytycznie zapatrujący się na tę politykę, mogą ze swoją krytyką zwrócić się do kanclerza, czyli że on (Schröder) nie wytycza kierunku polityki zagranicznej, za którą przede wszystkim odpowiedzialny jest kanclerz. W odpowiedzi na ataki, jakie wywołał jego artykuł w amerykańskim kwartalniku „Foreign Affairs”⁶ Schröder wycofał się na pozycje bardziej ostrożne. W celu osłabienia ataków Straussa wyraził na-

⁴ Patrz korespondencja T. Roszkowskiego w Biuletynie PAP z 23 IX 1965.

⁵ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” (dalej „FAZ”) z 27 IX 1965: Schröder wünscht solide Koalitionsbasis der Aussenpolitik.

⁶ Niemcy patrzą na Europę wschodnią „Foreign Affairs” 3/1965 — Streszczenie artykułu m. in. w „FAZ”, „Frankfurter Rundschau” oraz „Stuttgarter Zeitung” z 16 IX 1965.

wet zgodę na „rozpatrzenie” niektórych przemówień Straussa na temat polityki zagranicznej⁷.

Ostatecznie udało się Schröderowi utrzymać swoją pozycję, przy poparciu Erharda, przy czym dodatkowo na korzyść jego wpłynął fakt, że żaden z wysuwanych przeciwko niemu kontrkandydatów⁸ nie znajdował dostatecznego poparcia. W ostatecznym rozrachunku Strauss przegrał więc kampanię przeciwko Schröderowi w sprawie zachowania przez niego resortu ministra spraw zagranicznych. Nie oznacza to jednak bynajmniej, że walka przeciwko Schröderowi została zakończona. Już po opowiedzeniu się Erharda po stronie Schrödera⁹ zarówno Adenauer jak i Strauss usiłowali jeszcze w ostatniej chwili udaremnić jego nominację. Uczynili to na łamach pism potężnego koncernu prasowego Springera w Hamburgu („Die Welt” oraz „Welt am Sonntag” jak i „bulwarowej” „Bild-Zeitung” o 4-milionowym nakładzie), zarzucając Schröderowi, że polityka jego doprowadza do „okrażenia Niemiec” przez Związek Radziecki i Francję¹⁰. Oskarżenie to uzupełnił Adenauer włączeniem do dyskusji uprawnień konstytucyjnych prezydenta republiki w sprawie mianowania ministrów. Nie wymieniając nazwiska Schrödera zwrócił się Adenauer do prezydenta Lübke, uważanego za przeciwnika ministra spraw zagranicznych, by odmówił swego podpisu pod propozycją nominacyjną kanclerza. Przypominając, że był przewodniczącym Rady Parlamentarnej, która w 1949 r. opracowała konstytucyjną „ustawę zasadniczą”, Adenauer sugerował: „Prezydent republiki federalnej może zaproponować parlamentowi wybór takiego czy innego kanclerza — po ustaleniu z kandydatem polityki (przyszłego rządu — dop. B.L.) oraz składu osobowego”. Zdaniem bowiem Adenauera, „artykuł konstytucji, według którego kanclerz ustala linie wytyczne polityki niemieckiej jest często zbyt szeroko interpretowany przez opinię publiczną”¹¹. Były kanclerz i przywódca CDU wysunął tym samym tezę, że prezydent republiki ma konstytucyjny wpływ na kierunek polityki państwa oraz na skład osobowy rządu. Nigdy dotychczas w historii NRF tezy takiej nie wysuwano i sam Adenauer był jak najdalej od myśli uzgadniania tych spraw przy tworzeniu przez siebie poprzednich rządów¹².

Włączenie przez Adenauera do walki przeciwko Schröderowi — a pośrednio i Erhardowi — uprawnień konstytucyjnych prezydenta republiki wniosło nowy czynnik do polityki wewnętrznej NRF i walki o władzę. A że nie wydaje się, by sprawa ta zakończona została z utworzeniem rządu Erharda, reperkusje jej w przyszłości mogą być bardzo poważne. Wszystkie oznaki wskazują bowiem, że Lübke nie zamierza być jedynie „symbolem”, jak jego poprzednik Heuss, lecz dąży do czynnego udziału w kształtowaniu polityki federalnej. Znane są np. jego sympatie dla „wielkiej koalicji” z SPD i w tym wypadku również nic nie wskazuje, by dążeniem tym ostatecznie położyło kres oparciu drugiego rządu Erharda o „małą koalicję” z FDP¹³.

⁷ „Süddeutsche Zeitung” z 27 IX 1965: *Schröder kämpft um das Auswärtige Amt*.

⁸ Jako jednego z kontrkandydatów Schrödera przeciwna mu grupa wysuwała prezydenta rządu krajowego Württembergii-Badenii Kiesingera.

⁹ „Süddeutsche Zeitung” z 7 X 1965: *Schröders Position gilt als gesichert* oraz *Schröder über den Berg*. W ostatnim z wymienionych komentarzy zaznaczono m. in. „Ob Strauss seinen Kampf schon aufgegeben hat oder ob er sich jetzt ganz auf die FDP und ihren Vorsitzenden Mende konzentrieren will, lässt sich noch nicht sagen”.

¹⁰ *Nouveaux assauts contre M. Schröder*. „Le Monde” z 12 X 1965.

¹¹ Jw.

¹² Po wystąpieniu Adenauera przypominano, jak to po zakończeniu kadencji Heussa zrezygnował on z kandydowania na stanowisko prezydenta republiki, kiedy znawcy prawa konstytucyjnego zapoznali go z ograniczonymi kompetencjami prezydenta.

¹³ *Arbitre suprême ou président-soliveau?* — M. Lübke a fait jouer dans la crise allemande des prérogatives contestées. „Le Monde” z 20 X 1965.

Samo powstanie „małej koalicji” odbywało się zresztą do końca pod znakiem walki Straussa z Mendem, przeciwko któremu przywódca CSU zwrócił się z nową zaciekleścią, gdy nominacja Schrödera stała się sprawą przesądzoną. Strauss kwestionował mianowanie Mendego ponownie ministrem dla spraw ogólnoniemieckich, domagał się dla CSU więcej portfeli ministerialnych niż otrzymała FDP, a przede wszystkim żądał od wolnych demokratów, by uznali publicznie, że on również może być brany pod uwagę przy mianowaniu ministrów. Ten ostatni postulat miał charakter prestiżowy, gdyż Strauss zdawał sobie sprawę, że obecnie nie otrzyma żadnego z kluczowych resortów, do których pretendował.

Wewnętrzne dyskusje w łonie koalicji rządowej przeciągały się ponad zwykłą miarę, przy czym Erhard znajdował najdalej idące poparcie tylko ze strony przewodniczącego frakcji parlamentarnej CDU Barzela, uważanego za kandydata do stanowiska przewodniczącego partii¹⁴. Wreszcie spory zakończono kompromisem: wojni demokraci oświadczyli w toku rokowań, że „nie mają zastrzeżeń w odniesieniu do zdolności ministerialnych osób na kierowniczych stanowiskach”. Było to pośrednie przyznanie, że FDP uważa Straussa za „godnego” objąć w swoim czasie jeden z resortów ministerialnych. CSU ze swej strony zrezygnowała z obiekcji w sprawie objęcia przez Ericha Mende stanowiska ministra do spraw ogólnoniemieckich. Pod znakiem tak niewyraźnego i wrażliwego na wstrząsy porozumienia¹⁵ mógł Erhard ostatecznie ustalić listę swego gabinetu, uzyskać poparcie *Bundestagu* (20 X 1965) oraz przedstawić parlamentowi (26 X 1965) listę nowego rządu¹⁶. Skład ten ustalano zresztą do ostatniej chwili, odsłaniając interesy partii, wyznając¹⁷ i osobiste niechęci, co ze strony prasy spotkało się ze zgrzytliwymi uwagami¹⁸.

Pomijając więc osobę Konrada Adenauera, centralną postacią walki powyborczej w łonie „małej koalicji” był F. J. Strauss, przywódca CSU. On to głównie przedłużał kryzys w łonie koalicji rządowej, był czołowym oponentem w walce przeciwko Schröderowi i Mendemu. Osoba przywódcy CSU od kilku lat skupia na sobie uwagę opinii zachodnioniemieckiej i międzynarodowej. W NRF istnieje też niewątpliwie „problem Straussa” mieszczący w sobie trudne do przewidzenia na przyszłość komplikacje.

Czemu przypisać, że polityk tylokrotnie skompromitowany pozostaje centralną postacią polityczną NRF? Temu „zachodnioniemieckiemu fenomenowi” poświęcił interesujące uwagi zachodnioniemiecki pisarz liberalny Hans Habe. Stwierdził on, że raz jeszcze okazało się, iż w NRF siła polityka może polegać wyłącznie na jego niepopularności, na strachu jaki wywołuje jego obecność, na niebezpieczeństwie,

¹⁴ „Süddeutsche Zeitung” z 14 X 1965. Koalitionsverhandlungen am toten Punkt. — Es geht um die neue Forderung der CSU, die Freien Demokraten sollten erklären, dass auch Strauss zum Minister nominiert werden kann.

¹⁵ „Le Monde” z 21 X 1965. „L'accord obtenu par M. Erhard entre libéraux et chrétiens sociaux est aussi confus que fragile”.

¹⁶ W drugim rządzie Erharda jest (łącznie z kanclerzem) 11 katolików i 11 ewangelików. W ostatnim rządzie Adenauera z 1961 r. było 7 katolików oraz 13 ewangelików. To przesunięcie „proporcjonalności wyznaniowej” na rzecz katolików wywołuje niezadowolenie kół ewangelickich. Czołowy organ tych kół „Christ und Welt” (52/1965) w artykule pt. *Katholiken vorn*, nie poruszając chwilowo składu wyznaniowego rządu, alarmuje, że w *Bundestagu* „zagrożona jest wyznaniowa równowaga” w bloku CDU/CSU. Tygodnik ewangelicki wskazuje, że z 40 członków zarządu frakcyjnego CDU/CSU w *Bundestagu* 24 to katolicy a tylko 16 ewangelicy, a jako rzecz wyjątkowo znamiennej podkreśla fakt, iż 10-osobowe kierownictwo zarządu frakcyjnego obejmuje aż 7 katolików a jedynie 3 ewangelików.

¹⁷ Patrz: B. Lechicki: *Wyniki wyborów do V Bundestagu i skład rządu NRF*, „Przeгляд Zachodni” 5—6/1965.

¹⁸ *Das Mosaikspiel der Regierungsbildung*, „Süddeutsche Zeitung” z 23/24 X 1965.

jakie ta obecność oznacza. O ile bowiem zjawiskiem dość powszechnym jest, że wartościowy człowiek może żądać nawet wysokiej ceny za współpracę, to „fenomenem niemieckim o zdumiewającej oryginalności” jest to, że siła polityka — w tym wypadku Straussa — polega na zgodzie pozostawania poza rządem, że wartość jego polega na niepopularności i niezdolności do objęcia stanowiska członka rządu.

„Myśląc realistycznie — pisze Habe — trzeba przyznać: niepożądany gość, zgrany szuler, o którym tu mowa, jest przywódcą partyjnym i jako taki ma wpływ i znaczenie przy tworzeniu rządu. Nie uprzedzony obserwator zapytuje: jak to się dzieje, że człowiek, którego największą wyraźnie występującą zaletą jest jego 'nieznośność', może być przywódcą poważnej partii?”

Jest wiele paradoksów w historii niemieckiej. Czegoś bardziej paradoksalnego niż handel własną niepopularnością jeszcze jednak nie było¹⁹.

Sam Strauss w sposób znamieny skomentował swoją porażkę w walce z Mendem. W wywiadzie dla „Westdeutscher Rundfunk” nie tylko zaprzeczył, jakoby walka skończyła się kompromisem, lecz wręcz oświadczył iż przywódca FDP ustąpił w zasadniczej sprawie swoich koncepcji odnośnie polityki wobec państw socjalistycznych:

„Mówiąc konkretnie: pan Mende oświadczył, że w obecnych warunkach także i on nie domaga się podjęcia pełnych stosunków dyplomatycznych z krajami bloku wschodniego, rządzonymi przez komunistów. Będzie to możliwe dopiero po zmianie stanowiska tych krajów wobec problemu niemieckiego”²⁰.

Erhard, Schröder i Mende nie będą nigdy mogli zapomnieć, że przywódca jednej z partii koalicyjnych, Strauss, jest ich zdecydowanym przeciwnikiem, cenzorem i kipiącym od ambicji politykiem²¹. W jego rękach skupiają się natomiast w dużej mierze losy drugiego rządu Erharda i koalicji rządowej. Jest politykiem, którego nie krępują jakiegokolwiek skrupuły. Zdecydowany przeciwnik socjaldemokratów, nie bez przyczyny zajął dwuznaczne stanowisko wobec ewentualności „wielkiej koalicji” z SPD. Utworzenie jej doprowadziłoby bowiem do rekonstrukcji rządu, w którym wówczas mogłoby być łatwiej o miejsce dla Straussa jako współtwórcy nowej koalicji. Utworzenie takiej koalicji oznaczałoby również wyeliminowanie wolnych demokratów, w których Strauss widzi głównych sprawców swych dotychczasowych niepowodzeń²².

II. Oświadczenie programowe kanclerza Erharda

Pięcioletniowy okres, jaki konieczny był Erhardowi do zmontowania poprzedniej koalicji i możliwości przedstawienia *Bundestagowi* nowego rządu, nie

¹⁹ „Neue Rhein-Rhur Zeitung” z 14 X 1965.

²⁰ „Westfälische Rundschau” z 15 X 1965.

²¹ Obserwowane od chwili zmuszenia Straussa do opuszczenia rządu w 1963 r. zjawisko podkreślenia przez CSU swej partyjnej odrębności (patrz: F. Miedziński *Chrześcijańsko-Socjalna Unia (CSU) jako jeden z czynników polityki NRF*, „Przegląd Zachodni” 4/1964) rzucało się już wyraźnie w oczy podczas ostatnich wyborów i w czasie akcji tworzenia rządu. Toteż SPD na pierwszym posiedzeniu nowego *Bundestagu* zgłosiła wniosek, by CSU uznać jako osobną frakcję parlamentarną. W razie przyjęcia wniosku stanowisko przewodniczącego *Bundestagu* przypadłoby bowiem SPD jako frakcji najsilniejszej. Wniosek odrzucono głosami CDU/CSU i FDP.

²² Tygodnik hamburski „Der Spiegel”, który sprowokował „afere Straussa”, uważany jest jako blisko związany z kołami kierowniczymi FDP.

przyczynił się do zwiększenia autorytetu kanclerza, chociaż same wybory zakończyły się jego osobistym sukcesem. Kanclerz nie jest bowiem konsekwentnym w działaniu i opiera się o siły ciągnące go w różnych kierunkach. Znamienne są w tym względzie dwie opinie — zachodnoniemiecka i francuska — bilansujące sytuację po utworzeniu drugiego rządu Erharda.

Monachijski publicysta C. H. Mayer przyznał z przebiegu kryzysu rządowego wnioszek, że i tym razem (podobnie jak w roku 1963) Erhard przez wielu głosujących za nim niechętnie wybrany został kanclerzem. Zdaniem Mayera małe są widoki, by niechęć ta zmniejszyła się z czasem i ustąpiła miejsca choćby uczuciu umiarkowanego zadowolenia. Toteż nie zapowiada się „era Erharda”.

„Ludwig Erhard, to jest pewne, nigdy nie będzie mógł być klamrą, która łączyć będzie rozchodzące się części Unii. Istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że w ubiegłych tygodniach Erhard przegrał szansę objęcia w roku przyszłym, jako następcy Adenauera, stanowiska przewodniczącego partyjnego CDU. — Oczekiwać jednak od Erharda, że skoczy przez swój cień, i że mógłby wyjść ze swej wewnętrznej rezerwy, oznaczałoby, iż oczekuje się od niego zbyt wiele. Kto w tych dniach snuje myśli, w jaki sposób może poprawić swoją pozycję wyjściową na dzień po Erhardzie, jest w gruncie rzeczy przekonany, że nigdy nie będzie ery Erharda”²³.

Paryski „Le Monde” ocenił również bardzo sceptycznie wynik akcji tworzenia rządu Erharda, gdyż „rzadko można było widzieć tyle poruszenia kończącego się zastojem”. Bilansem paradoksalnym całej akcji jest utrzymywanie się na czele resortu zagranicznego — Schrödera, któremu własny przewodniczący partii zarzuca przygotowywanie okrażenia Niemiec i osłabiania przyjaźni francuskiej. Mende pozostaje na stanowisku ministra do spraw ogólnoniemieckich pod warunkiem, że nie będzie korzystał ze swoich wszystkich prerogatyw. Wszystkie te perypetie doprowadzają do jednej konkluzji: drugi rząd Erharda tym się ujemnie różni od pierwszego, że do zużycia się władzy dołącza zdyskredytowanie warunkami, w jakich powstał.

„Zły stan nowego rządu — twierdzi „Le Monde” — nie może być jedynie przypisany niezdecydowaniu kanclerza. Rząd ten w większym jeszcze stopniu odzwierciedla ogólną sytuację polityczną Niemiec federalnych po wyborach. Kampania wyborcza nie przyczyniła się bowiem do zdefiniowania czy to przez większość czy też opozycję jasnej linii ani też celów wyraźnie określonych”.

„Czy nowa ekipa rządowa, pociągana w różne strony przez sprzeczne ambicje, będzie mogła w ciągu czterech lat zapewnić stabilność polityczną, konieczną do rozwiązania wielkich problemów, jakie wysuwają się w Bonn?”²⁴

W tych warunkach ze szczególnym zainteresowaniem oczekiwano pierwszego wystąpienia kanclerza Erharda przed *Bundestagiem*. Niekorzystne wrażenie wywołał fakt, że Erhard program swój przedstawił dopiero w dwa tygodnie po zaprzysiężeniu rządu. Z tak długiego przygotowywania programu rządowego wyciągano wnioszek, że sprzeczności w łonie koalicji rządowej bynajmniej nie ustały z chwilą powstania rządu. Jako przyczynę odraczenia *exposé* kanclerza wymieniano trudności w sprawie uzgodnienia planu budżetu na rok 1966²⁵, do czego przyczyniła się rozrzutność, z jaką CDU szafowała w czasie wyborów obietnicami,

²³ C. H. Mayer: *Ära Erhard — nicht in Sicht*, „Süddeutsche Zeitung” z 22 X 1965.

²⁴ „Le Monde” z 27 X 1965. *Le „nouveau” cabinet allemand*.

²⁵ „Süddeutsche Zeitung” z 28 X 1965. *Erhard verschiebt Regierungserklärung wegen der Schwierigkeiten beim Ausgleich des Etats ...*

określanymi obecnie jako „przekleństwo podarunków wyborczych”²⁶. Kanclerz wystąpił wreszcie przed *Bundestagiem* w dniu 10 XI 1965 r.

W dwugodzinnym przemówieniu Erhard przedstawił program swego rządu w dziedzinie polityki wewnętrznej i zagranicznej²⁷. *Exposé* różniło się zasadniczo od podobnych wystąpień byłego kanclerza Adenauera, który z widoczną niechęcią mówił o sprawach polityki wewnętrznej, ekonomicznej i społecznej oraz nie trzymał się jakiegos ustalonego schematu według zagadnień. Natomiast *exposé* Erharda czyni wrażenie sumiennie opracowanego sprawozdania głównego księgowego, z podziałem na poszczególne rubryki, z przewagą pozycji gospodarczych i społecznych. O głównych zainteresowaniach Erharda mówi fakt, że z 50 stron masywnego *exposé*, dwie trzecie poświęcono polityce wewnętrznej, natomiast tylko jedną trzecią polityce zagranicznej i końcowym wnioskom.

We wstępnej części swego oświadczenia Erhard stwierdził, że z wyborów „wszyscy” wyszli zwycięzcami, ponieważ dzięki wyborom utrwaliła się stabilność demokratycznego ładu. Następnie kanclerz przypomniał, że *V Bundestag* wybrano w 20 lat po zakończeniu wojny, a na skład jego i politykę wpływa fakt, iż prawie dla połowy ludności NRF lata od 1933 do 1945 stanowią historyczną przeszłość, pozbawioną osobistych wspomnień²⁸. Erhard wyciągnął z tego następujący wniosek:

„Prawie dla połowy wszystkich narodów na świecie rok 1945 stanowi początek ich narodowo-państwowej historii. Wprawdzie wszystkie pokolenia naszego narodu ponoszą skutki polityki, jaka uprawiana była w imieniu narodu niemieckiego w latach 1933—1945. Jednakże najważniejsze zadania dla *V-go* niemieckiego *Bundestagu* i polityki rządu federalnego nie powinny leżeć już w sferze wojny i lat powojennych. Leżą one nie za nami, lecz przed nami. Czasy powojenne się skończyły!”

Zdaniem Erharda rok 1965 to już okres leżący poza fazą, w ciągu której Republika Federalna „doszła do znaczenia na razie jako obiekt polityki światowej, a później jako aktywnie działająca potęga”. Ponieważ polityka lawirowania „pomiędzy blokami” byłaby utopią, a w końcu nawet samobójstwem, przeto NRF stała się „trwałą częścią świata zachodniego”. — Zapewne pod wrażeniem oskarżeń swych przeciwników podkreślających, że w czasie pierwszej swej kadencji rząd Erharda osłabił stosunki niemiecko-francuskie, kanclerz już we wstępie swego *exposé* uznał za stosowne krótko stwierdzić:

„Przyjaźń między naszym narodem a narodem francuskim jest gwarancją nadziei wszystkich Europejczyków, że nasz kontynent znajdzie kształt polityczny. Należy w pełni wykorzystać wszystkie możliwości niemiecko-francuskiego układu o przyjaźni w dążeniu do tego celu”.

Po tym wstępie Erhard przeszedł do szerokiego omówienia problemów polityki wewnętrznej, gospodarczej, finansowej i społecznej. W analizie sytuacji gospodarczej i społecznej NRF wysunął twierdzenie, jakoby „społeczeństwo niemieckie utraciło charakter społeczeństwa klasowego”, na którego miejsce pojawiła się „wspólnota działania” (*Leistungsgemeinschaft*). Dalszym krokiem w kierunku „nowoczesnego ładu” powinno być powstanie „społeczeństwa uformowanego” (*formierte*

²⁶ *Der Fluch der Wahlgewenke* „FAZ” z 3 XI 1965.

²⁷ „Das Parlament” 46/1965: stenogram *exposé* kanclerza Erharda. — *Exposé* rządowe kanclerza Erharda, zob. też „Biuletyn” ZAP według „Bulletin des Presse- und Informationsamtes der Bundesregierung” 179/1965.

²⁸ Jak zanaczył Erhard, np. w *V Bundestagu* z ogółem 518 posłów (w tym 22 przedstawicieli bez głosu decydującego zachodniego Berlina) 176 osiągnęło wiek wyborczy dopiero po 1945 r.

Gesellschaft). Jak wyobraża sobie Erhard to „społeczeństwo uformowane”, mające być swego rodzaju modelem dla innych społeczeństw zachodnioeuropejskich:

„Jego struktura nie wpływa ze stanu państwa; raczej opiera się na przekonaniu, że ludzie działają nie tylko z nakazu ustaw, na rozkaz i pod przymusem, ale że są gotowi działać na skutek świadomości, iż działanie to służy ich własnemu dobru. Społeczeństwo uformowane nie jest bynajmniej filantropijną wizją. Punktem wyjścia dla niego nie jest więc wyobcowany (*weltfremd*) idealno-typowy obraz człowieka. Ta nowoczesna wspólnota działania nie jest z pewnością wolna od sprzeczności interesów, ale nie są one już elementem rozkładu jedności społeczeństwa, lecz stają się coraz bardziej motorem permanentnego wyrównywania interesów z punktu widzenia dobra powszechnego. Ten nowy ład jest społeczno-polityczną konsekwencją socjalnej gospodarki rynkowej”²⁹.

Na tle tej „socjalnej gospodarki rynkowej”, za której twórcę uważa się Erhard, kanclerz wypuklił dokonany ostatnio przez nią przełom, którego doniosłość „nie wszyscy i nie w pełni docenili”. Mianowicie kurczenie się rynku pracy „dało pracobiorcom możliwość uzyskiwania lepszych materialnych warunków pracy, podczas kiedy pracodawcy gotowi byli akceptować nie tylko wyższe płace taryfowe, lecz podnieść w niemalym stopniu płace efektywne ponad poziom taryfowy”. Tę aluzję do zbyt wysokich plac, czyli zbyt wysokich kosztów produkcji, podbudował kanclerz swą dalszą część wywodów. O ile w latach 1960—1964 nadwyżka bilansu handlowego NRF wynosiła przeciętnie 5 i pół miliarda marek rocznie, np. w roku 1964 nawet 6,1 mld marek, to pierwsze 9 miesięcy 1965 r. dały nadwyżkę bilansu jedynie w wysokości 616 milionów marek. Winą za ten stan rzeczy obarczył kanclerz „nadmierny wewnętrzny popyt”, kiedy przyrost produktu socjalnego pozostał znacznie w tyle za konsumpcją indywidualną, wydatkami z kasy publicznej oraz za inwestycjami³⁰. Snuł zaś kanclerz naprawdę pesymistyczne przewidywania: niemiecki rynek pracy jest wyczerpany, możliwości przyciągania zagranicznej siły roboczej są ograniczone. Przeto: „...nie ma innego wyjścia — stwierdził kanclerz — musimy albo ograniczyć nasze wymagania, albo też więcej pracować”. Opierając się na danych MBP w Genewie, że „NRF posiada już najwyższe świadczenia socjalne w wolnym świecie”, Erhard zaskoczył opinię oświadczeniem:

„...taki naród (niemiecki) nie powinien myśleć o skróceniu czasu pracy. Powinien on raczej poważnie — a nie tylko teoretycznie — postawić sobie pytanie, a ja to właśnie czynię, czy w jego sytuacji nie byłoby bardziej celowe i sensowne zwiększyć taryfowo ustalony tydzień pracy o jedną godzinę. Ten problem nie może i nie powinien stanowić tabu”.

To nieoczekiwane uzupełnienie do głoszonej poprzednio tezy o „bezklasowym społeczeństwie” oraz „społeczeństwie uformowanym” już w samym parlamencie wywołało niepokój opozycji i „lewego” skrzydła CDU. Odbiegało bowiem radykalnie od obietnic samego Erharda, który w czasie kampanii wyborczej zapowiedział skrócenie czasu pracy i podwyższenie zarobków³¹. Za tym poszła zapowiedź,

²⁹ Na temat „socjalnej gospodarki rynkowej” patrz: Z. Nowak, *Zarys czynników rozwoju gospodarczego Niemiec zachodnich* ss. 39—50, wyd. Instytutu Zachodniego 1960.

³⁰ Jak podkreślił Erhard, przyrost produktu socjalnego w ciągu 1965 r. wyniósł 20 mld DM, natomiast na konsumpcję indywidualną, wydatki z kasy publicznej i inwestycje wydatkowano ok. 40 mld DM więcej.

³¹ W toku kampanii wyborczej oświadczył Erhard dosłownie: „Do 1975 r. przeciętny zarobek godzinny robotnika wzrośnie do 7,84 DM, natomiast jego czas pracy spadnie do

że budżet na rok 1966 wyniesie 69,4 mld DM, tzn. o 5,5 mld DM więcej niż w roku ubiegłym. Zapowiedział więc kanclerz, że odtąd „radykalne kroki oszczędnościowe” muszą być podstawą polityki finansowej nie tylko państwa, lecz i krajów oraz gmin³².

Z części *exposé*, poświęconej sprawom wewnętrznym, na uwagę zasługuje ustęp, poświęcony integracji przysiedleńców i uchodźców:

„Rząd federalny stwierdza z zadowoleniem, że integracja wypędzonych i uchodźców, jako wspólne dzieło naszego narodu, poczyniła wielkie postępy. Jednakże wymaga ona jeszcze dalszych przedsięwzięć. Rząd federalny również w przyszłości będzie się starał o dalszą integrację wypędzonych i uchodźców z szeregow chłopskich”.

Wywody swoje o polityce wewnętrznej NRF zakończył Erhard zapewnieniem:

„Szczególnie ważne wydaje mi się stwierdzenie, że rząd federalny podejmie wszelkie wysiłki, aby przed upływem terminu przedawnienia zagwarantować dalsze śledztwo i karne ściganie zbrodni hitlerowskich. W związku z tym rząd federalny ponawia apel do świata, aby go poparł w tych wysiłkach, a zwłaszcza aby mu oddać do dyspozycji istniejący materiał dowodowy”.

Część poświęconą polityce zagranicznej rozpoczął Erhard od przypomnienia, że w maju 1965 r. minęło 10 lat, kiedy NRF uzyskała suwerenność³³ i przystąpiła do paktu atlantyckiego. Od tego czasu sytuacja międzynarodowa zmieniła się pod niejednym względem. „Wewnętrzna spoiłość obu wielkich bloków rozluźniła się zarówno na zachodzie jak i na wschodzie”, tu i ówdzie pojawiło się pewne rozluźnienie napięcia między obiema wielkimi grupami państw — „jednak jednej kwestii ten rozwój nie objął, mianowicie problemu podzielonego narodu niemieckiego”. Na tym tle Erhard wystąpił z szeregiem oskarżeń i insynuacji pod adresem ZSRR. Zdaniem kanclerza „rząd radziecki trwa w swoim błędzie”, jakoby bardziej korzystne były dla Niemcy podzielone niż zjednoczone.

„Tymczasem powinien on (ZSRR) wiedzieć — zaznaczył Erhard — jak już to oświadczyliśmy: naród niemiecki i każdy rząd ogólnoniemiecki będą gotowe dać gwarancje na to, że ze zjednoczenia Niemiec nie wyniknie żadne niebezpieczeństwo dla Rosji i dla naszych wschodnich sąsiadów”.

To gołosłowne zapewnienie, nie poparte choćby zarysem tych gwarancji, jak np. wystąpienia NRF z NATO, kanclerz uzupełnił taką oto deklaracją:

„Rząd federalny uczyni wszystko, aby umocnić wewnętrzną spoiłość pomiędzy obu częściami naszego podzielonego narodu, ale jasno oświadcza wobec całego świata, że nie zapłaci za to żadnej ceny politycznej. (...) Rząd federalny, od chwili swego powstania, obstaje przy swoim prawie do wyłącznej reprezentacji wszystkich Niemców. To znaczy, że w uznaniu czy podniesieniu między-

³² 35 godzin tygodniowo”. Zapowiedź ta wywołała zdumienie związków zawodowych, które postulatu skrócenia czasu pracy do 35 godzin tygodniowo w ogóle nie wysunęły, określiły przeto obietnicę kanclerza jako „demagogię”. — Z *exposé* Erharda w sprawie przedłużenia czasu pracy o godzinę tygodniowo wynika, jaka istnieje rozpiętość między obietnicami wyborczymi a rzeczywistością. Tak to komentuje w artykule *Schau vorwärts Erhard*, „Frankfurter Rundschau” z 12 XI 1965.

³³ Wbrew wezwaniom kanclerza do oszczędności budżet ministerstwa obrony na rok 1966 wzrosło o pół miliarda DM, do wysokości ogółem 17,7 mld DM.

³⁴ Stało to się w ramach tzw. „układów paryskich, zawartych między państwami zachodnioeuropejskimi i USA a NRF 23 X 1954 i ratyfikacji przez Republikę Federalną z 24 III 1955.

narodowego autorytetu Strefy widzieć będziemy akt nieprzyjazny, który jest wymierzony przeciwko przywróceniu jedności Niemiec”.

Nie zmieni stanowiska NRF — dodał Erhard — ryzyko, że „tu i ówdzie będziemy uważani za element wicherzycielski”. Trzeba będzie jednak pójść długą drogą wyrzeczeń i ofiar. W tym kontekście poruszył kanclerz sprawę traktatu pokojowego i granic:

„U celu (długiej drogi) znajdzie się traktat pokojowy, wynegocjonowany i zawarty przez swobodnie wybrany rząd ogólnoniemiecki. Tylko poprzez taki traktat i jedynie w nim mogą i muszą być ustalone ostatecznie granice Niemiec, które — według obecnie pojmowanego prawa — istnieją nadal w swoich granicach z 31 XII 1937 r. tak długo, dopóki swobodnie wybrany rząd ogólnoniemiecki nie uzna innych granic Niemiec”.

W tym miejscu stenogram parlamentarny stwierdzał: „Oklaski z ław partii rządowych”³⁴.

Erhard przypomniał uchwałę *Bundestagu* z 14 VI 1961, w której wzywano rząd federalny, „aby prowadził politykę wschodnią, której celem będzie przywrócenie wolnych zjednoczonych Niemiec, utrzymujących również ze Związkiem Radzieckim i ze wszystkimi państwami wschodnioeuropejskimi pokojowe i owocne stosunki”. NRF stoi dopiero na początku tak określonej drogi. Rząd federalny będzie więc nadal dążył do dalszego rozwijania stosunków z państwami Europy wschodniej i południowowschodniej, do popierania handlu, kontaktów kulturalnych oraz budzenia wzajemnego zrozumienia.

Po oskarżeniach i deklaracjach pod adresem ZSRR i państw socjalistycznych poruszył Erhard „niemiecką politykę bezpieczeństwa”.

„Niemcy nie mogą bronić się same, ale bez Niemiec nie może być również broniona Europa. — Europa nie może zachować swej wolności bez Ameryki, ale również wolność Ameryki jest ostatecznie zależna od obrony Europy”.

Rząd federalny za jeden ze swoich głównych celów uważa więc powszechne kontrolowane rozbrojenia, ale ponieważ samo rozbrojenie nie jest *panaceum* na niepokój narodów, przeto polityka rozbrojenia, jak ją rozumie rząd NRF, musi iść w parze z polityką usuwania źródeł napięć i niepokojów. Nie może ona dyskryminować żadnego kraju, ani też jednostronnie naruszać równowagi sił ani globalnie, ani też regionalnie. „Będziemy wytrwale działać na rzecz tego — oświadczył Erhard — aby żaden system posunięć w dziedzinie rozbrojenia, odprężenia czy bezpieczeństwa nie opierał się na koncepcji podzielonych Niemiec...”

Po tym oświadczeniu, blokującym praktycznie wszystkie próby ograniczenia zbrojeń, Erhard jako „dowód dobrej woli” NRF przypomniał, że Republika Federalna w roku 1954 wyrzekła się dobrowolnie wobec swoich sojuszników produkowania broni jądrowej, przy czym określił to zobowiązanie jako „istotny element układu o nierozpowszechnianiu broni atomowej”. Składając następnie hołd NATO jako „podstawie naszej polityki obronnej”, wysunął jednak kanclerz żądania NRF w dziedzinie uzbrojenia nuklearnego. Ta najbardziej chyba zasadnicza część *exposé* w dziedzinie polityki zagranicznej posiada następujące brzmienie:

„Szczególnie należy rozwiązać te problemy, które wynikają z faktu, że obecnie niektórzy członkowie sojuszu dysponują własnymi broniąmi nuklear-

³⁴ Oklaski z ław rządowych w czasie wygłaszania *exposé* — jak stwierdzili obserwatorzy — nie były zbyt liczne, ale protesty ze strony SPD jako oficjalnej opozycji, także nie były zdecydowane.

nymi, a inni nie. Jednakże w obronie nuklearnej muszą uczestniczyć sojusznicy stosownie do stopnia swego zagrożenia oraz stosownie do spoczywających na nich ciężarów. Wielokrotnie oświadczaliśmy, że nie dążymy do narodowej kontroli nad bronią jądrowymi. Ale nie powinno się nas trzymać zdale od jakiegokolwiek uczestnictwa w broni nuklearnej dlatego tylko, że jesteśmy krajem podzielonym. Podział Niemiec jest bezprawiem. Nie należy do niego dorzucać jeszcze drugiego bezprawia przez to, że nam, którzy wnosimy istotny wkład w sojusz zachodni, utrudni się obronę przed wyraźnym zagrożeniem ze Wschodu. Takie poglądy osłabiają sojusz, a jednocześnie umacniają Rosjan³⁵ w ich upieraniu się przy podziale naszego kraju”.

Jako państwa, z którymi NRF utrzymuje „szczególne kontakty”, Erhard wymienił USA, Wielką Brytanię i Francję, kontakty które rozwinęły się z biegiem lat na skutek procesu „z którego wszyscy możemy być dumni”. Po tym krótkim wymienieniu trzech państw Erhard osobny ustęp poświęcił USA „dźwigającym główny ciężar systemu obronnego NATO”. Kanclerz uwypuklił amerykański arsenał broni nuklearnych, „który przewyższa arsenał Sowieców” oraz fakt utrzymywania w NRF 249 tys. żołnierzy. „Nasz życiowy interes nakazuje nam ścisłą współpracę polityczną i wojskową z USA”. W tym miejscu stenogram zawiera uwagę: „Oklaski z ław partii rządowych i wśród posłów SPD”.

Znaczną część swego *exposé* na temat polityki zagranicznej poświęcił Erhard sprawom „integracji europejskiej”. Wysunął postulat, że „nowa, zjednoczona i wielka Europa” musi, obok USA i ZSRR, osiągnąć znaczenie, odpowiadające historycznym, duchowym i kulturalnym zdobyczom jej narodów. Kanclerz był zmuszony jednak przyznać, że polityka zjednoczenia Europy, która na razie obejmuje tylko kooperację gospodarczą poszczególnych państw, „popadła w kryzys”. Celem musi być nie ograniczanie zjednoczonej Europy do państw EWG, lecz objęcie całej „wolnej Europy” razem z Wielką Brytanią.

Pod adresem państw oczekujących pomocy od NRF wysunął Erhard niedwuznacznie żądanie popierania jej polityki w sprawie Niemiec. Jeśli bowiem NRF uznaje dążenia krajów do stabilizacji i niezależności, to „możemy i musimy oczekiwać, że będą one również respektowały nasze pragnienie zlikwidowania podziału naszego kraju... i będą naszą postawę popierały”.

Co się tyczy *Bundeswehry*, to będzie ona musiała „umacniać swoją wewnętrzną spoiłość i zwiększać swoją siłę bojową”. W dziedzinie zbrojeń celem winna być „modernizacja rodzajów broni i spotęgowanie tym samym siły ognia i ruchliwości”. Szczególną uwagę należy poświęcić rozbudowie „Obrony Terytorialnej”, wszystkie te projekty wymagają jednak zdecydowanego poparcia ze strony *Bundestagu* i całego narodu. Erhard poruszył również sprawę zmian konstytucyjnych w sprawie uchwalenia ustaw wyjątkowych, czego nie udało się przeprowadzić w poprzednim *Bundestagu*. Nie natrafiając na opór ze strony opozycji socjaldemokratycznej, postulował kanclerz:

„Nowy rząd federalny powinien w najbliższych pertraktacjach z opozycją parlamentarną jak najprędzej wyjaśnić, czy w nowej kadencji legislacyjnej uda się uzupełnić naszą konstytucję przez uregulowanie, które pod względem praworządności będzie przystosowane do konieczności wewnętrznej i zewnętrznej bezpieczeństwa w przypadku zagrożenia...”

Kanclerz nie ukrywał, co ma na myśli mówiąc o „wewnętrznym zagrożeniu”. Twierdząc, że wewnętrzne bezpieczeństwo państwa opiera się na szerokiej i mocnej podstawie, dodał: „Ale nie należy zapominać, że komunizm z nie zmniejszona

³⁵ W oryginale: „die Soviets...”.

siłą kontynuuje swe dążenia rozkładowe. Nasza czujność nie może osłabnąć". To samo ma dotyczyć „wszystkich przejawów skłóconego wewnętrznie pravicowego radykalizmu”.

Na zakończenie kanclerz Erhard określił swoje *exposé* jako „program bez przesady i bez iluzji”, gdyż rząd federalny „dostrzega trzeźwo granice swych możliwości”.

To najdłuższe w historii parlamentarizmu zachodniemieckiego *exposé* rządowe nie wywołało zachwyty organów opinii publicznej, za wyjątkiem pism zbliżonych do partii koalicyjnych. Niezależna w swych sądach „Frankfurter Rundschau” zaznaczyła np. sarkastycznie, że całe długie wywody kanclerza przygotowane zostały na „oszczędnym płomieniu”, a sam kanclerz strzegł się przed wysiłkiem umysłowym. Wywody Erharda w „sprawie niemieckiej” sprowadziła „Frankfurter Rundschau” w kilku zdaniach do ich istotnej wartości:

„Do podobnego oszczędnościowego programu rządowego należą również stare błędy i wnioski — dotychczasowej polityki bońskiej: mianowicie mylne pojęcie, jakoby wprawdzie musiała być rozwiązana sprawa niemiecka, by doszło do odprężenia. Że wprawdzie musi być usunięte istniejące napięcie, by z pewnymi widokami na częściowe wyniki można było przystąpić do problemu niemieckiego — na to zdobyć się nie może także i ten rząd federalny”³⁶.

Erhard w pewnym miejscu swego *exposé* mówił o NRF jako o „wielkim kraju”. W komentarzu do tego stwierdza „Tagesspiegel”, że, obok USA i ZSRR, Republika Federalna nigdy nie będzie mogła pretendować do rangi „wielkiego kraju”. Dziennik stawia jednocześnie bardzo znamienne pytanie: „Niekiedy z naszych sąsiadów będą się w zdumieniu zastanawiać, jakie określenie przyswoją sobie zjednoczone Niemcy, jeśli już obecnie Republika Federalna wydaje się sobie samej, tak wielka”³⁷. Jako zaś „ironię historii” określa dziennik, że sugestia gen. de Gaulle pod adresem NRF, by prowadziła bardziej samodzielną politykę, może się w pierwszej linii skierować przeciwko Francji. „Większej samodzielności nie zamierza bowiem Erhard głosić wobec USA, a głównie przeciwko Francji, od której polityki tak dalece się odsuwa, jak na to pozwala uprzejmość”.

Erhard położył duży nacisk na rzekome zakończenie dla NRF „okresu powojennego”. Publicysta „Stuttgarter Zeitung” — Appel³⁸ pytając, kto nakłonił Erharda do takiego postawienia sprawy, twierdzi, że nie odpowiada ono rzeczywistości. Odczuwa się bowiem w NRF codziennie, że skutki wojny dają stale o sobie znać. Świadczą m. in. o tym procesy zbrodniarzy wojennych, które bezlitośnie przypominają przeszłość, dowodzi tego linia Odry—Nysy, Berlin, zjednoczenie. Zresztą Erhard — dodaje Appel — nie dorzucił nic nowego, co by twierdzenie jego usprawiedliwiało, o poza tym nie będzie on oceniany według jego chęci i przemówień, lecz według czynów.

Przeciwko społecznym poglądom Erharda zdecydowanie wypowiedziały się związki zawodowe. Przewodniczący IG Metall Otto Brenner określił *exposé* jako zapowiedź walki przeciwko wszystkim, którzy pragną z Republiki Federalnej uczynić „społeczne państwo prawa”. Żądanie kanclerza w sprawie przedłużenia czasu pracy to — zdaniem Brennera — „niesłychane wezwanie pod adresem wszystkich ludzi pracy”³⁹.

Polscy obserwatorzy w Bonn podkreślali także brak oryginalnych koncepcji

³⁶ G. Ziegler: *Alles auf Spatflamme*, „Frankfurter Rundschau” z 11 XI 1965.

³⁷ *Sorge und Selbstbewusstsein*, „Tagesspiegel” z 11 XI 1965.

³⁸ R. Appel: *Erhards zweiter Versuch*, „Stuttgarter Zeitung” z 11 XI 1965.

³⁹ *Lob und Tadel für Erhard*, „Die Welt” z 12 XI 1965.

w wystąpieniu Erharda. Zdaniem M. Podkowińskiego⁴⁰ *exposé* było w gruncie rzeczy tylko inwentaryzacją dotychczasowych zasad polityki NRF. Niemniej rozłożenie określonych akcentów zwłaszcza w zakresie polityki zagranicznej i militarnej wskazuje na zaostrzenie kursu polityki wschodniej i na ochłodzenie stosunków z Francją. Wypowiadając podobne zdanie R. Wojna⁴¹ zwrócił uwagę na rolę SPD, która imitowała opozycję okrzykami bez większego przekonania.

Paryski „Le Monde”⁴² określił *exposé* jako raczej katalog problemów niż proponowanych rozwiązań. Dziennik, wspominając o krótkiej aluzji Erharda do przyjaźni niemiecko-francuskiej i układu z 1963 r. podkreślił, że była ona jedyna w oświadczeniu, czego Adenauer by nie zrobił. Dalej dziennik przytacza wypowiedź przywódcy SPD Erlera, który podkreślał, że w *exposé* Erharda konkretne było jedynie żądanie ofiar od robotników.

III. Stanowisko partii rządowych i opozycji

Odmienne niż we wszystkich poprzednich kadencjach, V *Bundestag* przystąpił do dyskusji nad *exposé* rządowym dopiero po przeszło dwóch tygodniach. Zarzucano więc rządowi, że tak niezwykle długie odroczenie dyskusji miało osłabić krytyczną ocenę wypowiedzi kanclerza.

Do złożenia deklaracji frakcji parlamentarnej w sprawie *exposé* doszło więc dopiero na posiedzeniu *Bundestagu* w dniu 29 XI 1965. Zabrali na tym posiedzeniu głos przedstawiciele CDU, SPD, FDP i CSU⁴³. W dziedzinie polityki wewnętrznej dyskusja toczyła się przede wszystkim wokół zapowiedzianej przez Erharda „oszczędnej polityki finansowej”, obejmującej również dziedziny społeczne. Wiele miejsca w dyskusji zajęła propozycja kanclerza przedłużenia czasu pracy. Dyskusja nad polityką finansową i społeczną państwa pozwoliła ujawnić różnice zdań między partiami rządowymi a opozycją, która musiała uwzględnić stanowisko związków zawodowych, przeciwnych koncepcjom kanclerza⁴⁴.

Znacznie mniejsze różnice między koalicją a opozycją ujawniła natomiast ta część wypowiedzi, która dotyczyła polityki zagranicznej. Opozycja wysuwała co prawda różne zastrzeżenia, lecz dotyczyły one raczej taktyki, jaką należy stosować. W rzeczy samej bowiem SPD zajęła podobne jak kanclerz stanowisko w sprawie sojuszu atlantyckiego, wrogiego stosunku wobec ZSRR oraz nieuznawania NRD jako odrębnego państwa.

W imieniu CDU zabrał głos przewodniczący frakcji parlamentarnej CDU/CSU Barzel, który wyraził pełną solidarność z treścią *exposé* rządowego. We wstępnej części swej deklaracji podkreślił Barzel ścisłą łączność NRF z sojuszem atlantyckim, który zdaniem jego jest tak długo skuteczny, dopóki istnieje wzajemne zaufanie, wykluczające dyskryminację któregokolwiek z partnerów. Barzel poparł pretensje NRF w sprawie „udziału w decyzjach nuklearnych”. Mówiąc o kontaktach wzajemnych z sojusznikami, Barzel szerzej niż kanclerz poruszył sprawę stosunków niemiecko-francuskich, mówiąc więcej niż to chciał powiedzieć Erhard:

⁴⁰ M. Podkowiński: *Program nowego rządu kontynuacją staroego*, „Trybuna Ludu” z 12 XI 1965, wyd. C.

⁴¹ R. Wojna: *Stary program nowego rządu*, „Życie Warszawy” z 12 XI 1965.

⁴² „Le Monde” z 12 XI 1965: *M. Erhard dresse un catalogue de problèmes plutôt que de solutions*.

⁴³ Stenogram dyskusji z 29 XI 1965 „Das Parlament” 49/1965.

⁴⁴ W końcu 1965 roku toczyły się między IG Metall, największym związkiem DGB, a przemysłem metalowym rokowania w sprawie podwyżki płac o 9% i skrócenia od lipca 1966 r. czasu pracy. Rokowania zakończyły się w pierwszej fazie bezowocnie.

„Francja pozostanie naszym sąsiadem również w europejskim układzie pokojowym. My Niemcy i Francuzi potrzebujemy się wzajemnie. Odrzucam zgodę z tymi, którzy uważają, że niemiecko-francuski układ 'zamarł'. Również Francja powinna dać znak ponownej gotowości. Również Francja bez atlantyckiej osłony oraz bez łączącej się Europy nie może obronić swej egzystencji i uzyskać swe cele. Również Francja potrzebuje swego niemieckiego sąsiada”.

W sprawie stosunków ze Związkiem Radzieckim zaznaczył Barzel w części przemówienia poświęconego NATO, że Republika Federalna nie może wobec ZSRR zgłosić żadnych ustępstw.

Poruszając sprawę kontaktów między Zachodem i Wschodem mówił Barzel:

„Należy do tych problemów trwająca dyskusja w sprawie tak zwanej linii Odry—Nysy. Pragniemy w sposób szczery i w całym spokoju w tej sprawie się wypowiedzieć. Wiemy, że jesteśmy dziedzicami drugiej wojny światowej. Pragniemy jej rany zagoić w imię lepszej przyszłości. Pragniemy pokoju ze wszystkimi narodami, dobrego sąsiedztwa ze wszystkimi sąsiadami, również z tymi ze Wschodu. Między dobrymi sąsiadami nie może być w zasadzie nic spornego. Ponieważ to wiemy, nasza propozycja implikuje skłonność do wyrównania (scil. — różnic — B. L.). Musi to istnieć i u innych. Przyjacielem naszym nie może być ten, kto mówił 'tak' w sprawie muru w Berlinie. Naszym przyjacielem nie może być ten, kto jest przeciw samostanowieniu wszystkich Niemców a za władzą obcą ZSRR w jednej części Niemiec”.

Zastrzegając się, jakoby Niemcy w NRF byli „utopistami czy fanatykami” Barzel poruszył również problem stosunków Polska—NRD. Zaznaczył mianowicie: „Polska nie może jednocześnie uznawać SBZ⁴⁵ jako NRD i z nią zawierać umów w sprawie granic, wiedząc, że SBZ nie może przemawiać w imieniu całych Niemiec oraz od nas żądać podobnych oświadczeń”. Zdaniem Barzela każdy, kto od NRF domaga się oświadczeń w sprawie granic, „w gruncie rzeczy uznaje częściowo nasze prawo jedyne zastępstwa, nasze uprawnienie przemawiania w imieniu wszystkich Niemców”. Podtrzymując zachodnioniemiecką tezę o istnieniu według prawa międzynarodowego Niemiec w granicach 1937 r. zaznaczył Barzel: „Tylko traktat pokojowy może stworzyć nowe prawo. Tylko Zgromadzenie Narodowe powołane w wyniku ogólnioniemieckich wolnych wyborów będzie uprawnione do działania”. W wywodach swoich Barzel stale powoływał się na tzw. Układ Niemiecki z 1952 r.⁴⁶

Przewodniczący frakcji parlamentarnej SPD Fritz Erler mówiąc w imieniu opozycji zarzucił *expose* rządowemu brak precyzji, której nie brakowało natomiast, kiedy mowa była o pracobiorcach. Jako jedyne nadające się do zmniejszenia subwencje wymieniono wyraźnie wydatki społeczne. Krytykując sugestie kanclerza o przedłużeniu czasu pracy Erler stwierdził, że jednostronna polityka przeciwko pracobiorcom na pewno nie doprowadzi do celu — zapewnienia rozwoju gospodarczego NRF. Wypowiedzi Erharda o „formowanym społeczeństwie” określił Erler jako „niejasne” oraz wyraził wątpliwości co do twierdzenia o nastaniu w NRF „bezklasowego społeczeństwa”. Umiarkowane w tym względzie wywody Erlera odpowiadały tendencjom socjaldemokratów niemieckich negocjowania walki klasowej.

Ustosunkowując się do polityki zagranicznej rządu Erlera ubolewał, że „sojusz

⁴⁵ SBZ — *Sowietische Besatzungs-Zone*, tzw. „Sowiecka Strefa Okupacyjna”. jak z uporem przedstawiciele wszystkich partii zachodnioniemieckich określają NRD.

⁴⁶ „Układ Niemiecki” został zawarty 26 V 1952 w Bonn między NRF a USA, W. Brytania i Francją. Wszedł on jednak dopiero w życie po ratyfikacji „Układów Paryskich” (patrz przypis 33) z 1954 r.

zachodni jest osłabiony” i że nie ma już „wspólnej wszystkim partnerom polityki obronnej”. Mówca opozycji wskazał przy tym na różnice zdań istniejące w łonie koalicji rządowej. Rząd jest np. za rozbudową sił amerykańskich na rzecz europejskiego bezpieczeństwa, Strauss jest temu przeciwny. Rząd domaga się współodpowiedzialności w sprawie służącego Europie amerykańskiego arsenału nuklearnego, Strauss natomiast domaga się niezależnej europejskiej siły atomowej na bazie francuskiej i brytyjskiej siły nuklearnej. Erler uznał za „uprawniony” postulat NRF dotyczący „odpowiedniego współdziałania” także w dziedzinie nuklearnej obrony.

W sprawie kryzysu wspólnoty atlantyckiej Erler wyraźnie wystąpił przeciwko Francji. Rząd federalny powinien, zdaniem Erlera, bez upiększeń powiedzieć, „co pozostało naprawę z układu niemiecko-francuskiego”. Przypominając uchwaloną przez poprzedni *Bundestag* preambułę do układu niemiecko-francuskiego Erler domagał się współpracy wolnych i równych partnerów. Przedstawiciel *SPD* zajął więc w sprawie stosunków z Francją prawie identyczne stanowisko z Barzelem reprezentującym *CDU*.

Podobne stanowisko zajął Erler w sprawach „polityki wschodniej”. Powołując się na uchwałę *Bundestagu* z czerwca 1961 r. w sprawie tzw. „sprawozdania Jak-scha” domagał się on zabezpieczenia „życiowych interesów” NRF. „Musimy zapobiec — mówi Erler — reakcji łańcuchowej innych krajów na rzecz reżimu komunistycznego na ziemi niemieckiej i nie możemy przyjąć decyzji w sprawach, które należą do traktatu pokojowego”.

Erler poruszył głośno w opinii międzynarodowej memoriał Kościoła ewangelickiego, o którym obszernie informowała prasa polska⁴⁷. Przedstawiciel *SPD* oświadczył w tej sprawie:

„Opublikowany przez Kościół Ewangelicki Niemiec memoriał przyczynił się w poważnym stopniu do dyskusji o położeniu przesiedleńców i naszych stonkach z wschodnioeuropejskimi sąsiednimi narodami (...). Memoriał odradzał zrzeczenia się roszczeń prawnych — pragnę to podnieść — ale wzywał do zastanowienia się, w jaki sposób można pokonać martwy punkt. Przy całej wiedzy o jednostronności niektórych myśli i braków w przedstawieniu (sprawy), jest niemniej zdumiewającym, iż rząd partii, które określają się jako chrześcijańskie, nie ustosunkował się oficjalnie ani słowem w *Bundestagu* do memoriału Kościoła ewangelickiego”⁴⁸.

Wypowiedzi dotyczące polityki zagranicznej zakończył Erler poruszeniem sprawy zachodniego Berlina. Domagał się poszanowania statutu Berlina zachodniego „w każdym wypadku” oraz dalszej pomocy materialnej ze strony NRF.

Po wypowiedzi Erlera kanclerz Erhard bronił się w swej replice jakoby krytykował tylko pracobiorców i domagał się jedynie od nich ofiar. W sprawie proponowanego przedłużenia czasu pracy powołał się na opinię *Wirtschaftswissenschaftliches Institut der Gewerkschaften*, według której przedłużenie czasu pracy o godzinę równałoby się pracy pół miliona pracobiorców więcej. W NRF przebywa obecnie 1,2 mln robotników cudzoziemskich, zaś liczba wolnych miejsc wynosi 700 tys. Co do uwag opozycji o „formowanym społeczeństwie” to zarzucił jej, że tego jeszcze opozycja nie rozumie, podobnie jak przed laty nie zrozumiała „socjalnej gospodarki rynkowej”.

Przemawiający w imieniu *FDP* poseł von Kühlmann-Stumm poparł wywody

⁴⁷ Treść memoriału patrz: „Memoriał Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego”, „Biuletyn Niemcy Zachodnie”, ZAP, wydanie specjalne.

⁴⁸ Również rząd federalny nie zajął dotychczas stanowiska wobec memoriału Kościoła ewangelickiego.

kanclerza zarówno w sprawach oszczędności finansowych, jak i przedłużenia czasu pracy. Zgodnie z wroгим ruchowi zawodowemu stanowiskiem, FDP wypowiedziała się przeciwko rozszerzeniu współdecyzji załóg robotniczych w kierownictwie innych gałęzi przemysłu poza górnictwem i hutnictwem.

Zgodny był także — w ogólnych zarysach — von Kühlmann-Stumm z *expose* rządowym w sprawie polityki zagranicznej. W sprawie stosunków z krajami wschodnioeuropejskimi przedstawiciel FDP główny nacisk położył na rozbudowę stosunków gospodarczych, które „nie pozostaną bez wpływu na klimat polityczny pomiędzy zainteresowanymi państwami”. Zarzucając ZSRR, że prowadzi obecnie „masywne ataki oskarżeń przeciwko Republice Federalnej” postulował von Kühlmann-Stumm wzmoczenie kontaktów z ZSRR w celu stworzenia klimatu pozwalającego na omówienie wspólnych problemów. Mówiąc o „polityce europejskiej” przedstawiciel FDP zaznaczył: „O stanowisko prezydenta Francji w obecnej chwili nie może się rozbić historyczne zadanie naszej generacji złączenia na zawsze narodów Europy”. W końcu wypowiedział się von Kühlmann na temat „czołowej roli USA w świecie zachodnim, a tym samym również w NATO”, postulując, by w przyszłości potencjał militarny Stanów chronił Republikę Federalną.

Sprawom sytuacji gospodarczej wyłącznie była poświęcona dyskusja w dniu 30 XI 1965⁴⁹, w której eksperci gospodarczy koalicji rządowej i opozycji bronili swych poglądów. Również i na tym posiedzeniu atmosfera była bardzo ożywiona, a przebieg posiedzenia udowodnił raz jeszcze, że jeśli opozycja ma jakieś alternatywne rozwiązanie do przeciwstawienia programowi rządowemu, to jedynie w dziedzinie wewnętrznej.

Najbardziej interesującym wystąpieniem ostatniego dnia, 2 XII 1965, było przemówienie Wehnera z SPD. Wiceprzewodniczący partii socjaldemokratycznej dał do zrozumienia, że obecna koalicja rządowa nie będzie mogła zrealizować „wielkich zadań” bez pomocy SPD. Powołał się przy tym na artykuł Adenauera we wrześniowym numerze czasopisma „Die politische Meinung”, w którym był kanclerz pisał o celowości „wielkiej koalicji”. W dziedzinie polityki zagranicznej Wehner domagał się prowadzenia popularnej wśród narodu polityki, przy czym w następujących słowach nawiązał do orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich:

„W tych dniach... opublikowane zostało orędzie biskupów polskich. Uważam za rzecz niemożliwą wypowiedzenie tutaj czegoś szczegółowego na temat orędzia, wskazuje ono jednak, w jaki sposób sprawy nas obchodzące, dotyczące naszych własnych trudnych problemów, weszły w stadium ruchu”⁵⁰.

Kanclerz Erhard w swym końcowym przemówieniu zawiadomił parlament, że 19 XII 1965 spotka się z prezydentem Johnsonem, w początkach 1966 r. z prezydentem de Gaulle, a później z premierem Wilsonem. Zapewnił Bundestag, że w tych rozmowach z głównymi sojusznikami NRF „nie pozostawi niejasności co do podstawowych elementów polityki federalnej i życiowych interesów niemieckich”⁵¹.

Bolesław Lechicki

⁴⁹ Stenogram z posiedzenia Bundestagu z 29 i 30 XI 1965. — „Das Parlament” 50/1965.

⁵⁰ Treść „orędzia biskupów polskich” — patrz „Forum” nr 37—38/65.

⁵¹ „Der Tagesspiegel” z 3 XII 1965: *Das Ende der viertägigen Bundestagsdebatte*.